

w przyszłej izbie poselskiej znacznie więcej członków liczyć będzie, jak w rozwiązanej.

Braniewo, (Braunsberg) 28 kwietnia. Przy wyborach w Mühlhausen przyszło do srogiej bójki i niebezpiecznych pokaleczeń, a nawet zdemolowano niektóre domy. Na rekwizycję władzy wyruszył ztąd o godzinie 3 1/2, z południa oddział wojska złożony z oficera, 2 podoficerów i 40 strzelców pociągiem nadzwyczajnym kolei żelaznej, celem przywrócenia tamże porządku.

Chełmno, 28 kwietnia. Wypadek prawyborów tutejszych jest następujący: Polaków przeszło 5, postępców 22, konserwatywnych 3. Z Polaków wybrani: Józef Stachowski, Mellin, Danielewski, dziekan Bartoszkiewicz, Kittel.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 26 kwietnia. Dziś z rana wyekspedowano z cytadeli na dworzec petersburski ostatnich pięciu z owych 12 młodych ludzi, których Lüders skazał na żołdacy za demonstracją z dnia 10 b. m. w kościele św. Jana. Do rosyjskiej granicy mają ich wieść koleją żelazną, a potem gnać dalej piechotą.

— Owo ciągle rozgłaszane otwarcie rad miejskich, odbywa się w ten sposób, iż zwoławczy na pierwsze posiedzenia wybranych radców, odbiera od nich władza przysięgę, na czem kończy się posiedzenie i radcom polecone zostaje, aby powrócili do domów i nie schodzili się, dopóki nie będą zwołani, co nie następuje, a magistrat mianowany przez rząd, z prezydentem również z ramienia rządu mianowanym, zawiaduje dalej sprawami miasta, niekiedy dobrawszy sobie dwóch według swego wyboru radców.

GALICJA.

Tarnów, 23 kwietnia. Jak już poprzednio donosiłem mieliśmy nadzieję, że obywatele nasi Boczkowski i Eliasiewicz zjedzą z nami jajko święcone. Nadzieja przeszła w rzeczywistość, bo zapewne w skutek wyższych nakazów sędzia śledczy uwolnił i jednego i drugiego przed samymi świętami, jednakowoż proces idzie swą drogą. Przed świętami uwięziono znowu również z powodu śpiewu narodowych pieśni nabożnych: Oswalda Artwińskiego, syna byłego justycyaryusza księcia Władysława Sanguszki i pogrążono liczną, pocziwą i ogólnie szanowaną rodzinę w niemały smutek. Adwokat Bandrowski objął obronę aresztowanego założył rekurs do sądu wyższego, a mamy nadzieję, opierając się na podstawach równouprawnienia, że i ten wolność odzyska. Co się zaś dalej z temi innemi oskarżeniami stanie, nawet nasi do każdej ich obrony chętnie gotowi prawnicy oznaczyć nie mogą, bo im prawo istniejące nie jest dostateczną skazówką dotychczasowego sądu postępowania.

Do wystawy rolniczo-przemysłowej, która się w naszym mieście w dniu 4 czerwca ma rozpocząć, robi przeznaczona komisja potrzebne przygotowania, radziliśmy albowiem licznych gości, których się spodziewamy, jak najlepiej przyjąć. (D. P.)

FRANCYA.

Paryż, 28 kwietnia. Wiadomość o przysłaniu dwumiesięcznego urlopu margrabiemu Lavalette dzisiaj potwierdzać się zdaje, z ką naturalnie dość jasno się okazuje, że generał Goyon, którego żona z Paryża wyjeżdżać nie myśli, aby być ciągle, jak to mówią, przy wielkim órtarzu, wziął górę ostatecznie w sporze swoim z margrabią. Sprawa rzymska nie tak prędko zatem inny weźmie kierunek, zwłaszcza że podobno papież dał znać do Paryża, iż życzy sobie, żeby mu ze strony rządu francuskiego żadnych nie podawano wniosków przynajmniej dopóty, dopóki bawić będą w Rzymie biskupi na kanonizację męczenników japońskich powołani. Pays donosi dzisiaj, że następcą tronu włoskiego, książe Humbert, z bratem swoim Amedeuszem wkrótce przybędzie do Francji, gdzie dni kilka zabawi; wiadomość ta jednak nie zdaje się prawdopodobną, zwłaszcza w obecnej chwili większego niż kiedykolwiek chwiania się polityki francuskiej.

— Jeden z ostatnich numerów dziennika Siècle zawiera przychylny Polsce artykuł pod napisem: Polska w parlamencie angielskim. „Znacie (zaczyna p. Leon Plée), bajkę o odważnym podróżującym, któremu sprzyjsze wiatry płaszcz porwać usiłowały. Nieustraszonego postępuje on wśród burzy, otulając koło siebie odzienie, które mu służalcy naważniej wydrzeć postanowili. Lecz próżne ich usiłowania. Grad raniący oblicze, deszcz nawałny, złowrogie błyski i gęste pioruny, umacniają podróżnego w jego uporze. Im bardziej wzmacnia się burza, tém wytrwalej on się broni i płaszczem osłania. Taką jest Polska broniąca się od wynarodowienia. Po tym wstępie p. Plée przypomina główne wypadki polskich porozbrojonych dziejów, a przechodząc do dyskusji izby niższej parlamentu twierdzi, że angielscy przyjaciele Polski szczęśliwsi byli od mówców izb francuskich, gdyż otrzymali odpowiedź ze strony rządu. Odpowiedź ta niezadawalna nas; dowodzi jednak, że Polska posiada sympatję angielskiego rządu. P. Plée wyrzeka lordowi Palmerston, że mimo współczucia dla Polski chciałby ją ograniczyć do postępu na drodze rolnictwa i handlu. „Wszak Polacy postępowi miłują; ale czyż mogą iść za radą angielskiego ministra?.... Zgrzybiał wieśniacy opowiadali nam, że kiedy zdradzona i zniszczona Francja cierpieć musiała obcy najazd, to rolnictwo upadło; nastał głód i zaraza; znikł postępowy, objęła nawet gorąca miłość macierzyńska.... Taki jest stan Polski. Kiedy Francją przyniosły chwilowe wypadki, mogły jej dzieci bez rozpaczki oczekiwać powrotu dni lepszych. Lecz stokrój większe są utrapienia i smutki Polaków; ich więzy ciśniejsze. Nie więc dziwnego, że nie szukają pociechy i ratunku w ruchu materyalnym. Wyrzuty lorda Palmerstona nie wytrzymają rozbioru. Niech spojrzysz na Irlandyę, i niech nam powie, czy jest do Anglii podobną, czy despotyzm takie same jak wolność wydaje owoce? W dalszym ciągu streszcza p. Plée tę część mowy ministra, w której kreśli obecne przeobrażenie Rosji, opierając na niemi nadzieję zmiany losu Polski.

„Chociaż w tym punkcie widoki lorda wydają się lepiej uzasa-

dnionemi, nie możemy jednak przypisać nadziejom wartości pociechy istotnej. Gdyby Polska była małym pokoleniem z kilkuset tysięcy ludzi złożonym, mogłaby jeszcze na drugich swoje przyszłość opierać; lecz miliony nazywają się Polakami i wierzą we własne siły; przez samych siebie istnieć pragną, a pragnień takich nikt za zbrodnią poczytywać nie może. Do Rosji a nie do Polski powinien się być obrócić lord Palmerston i powiedzieć jej: Jeżeli chcesz być wielką, to się pogódź z ludami i Polskę powróć Polakom: jeżeli chcesz być wolną, to wszędzie uszanuj wolność.“ Pod koniec artykułu podnosi autor lekceważenie ze strony Rosji traktatów, wyraźnie przez lorda Palmerstona wypowiedziane. „Lecz pocóż wymówki Polakom czynione, że prowokowali gniew moskiewskiego rządu? Wyraz: prowokacja, nie da się zastosować do ludu, który się broni, do ofiary, która walczy ze swoim katem!“

— Dzienniki hiszpańskie ogłaszają dwa ciekawe dokumenta, dotyczące sprawy meksykańskiej, z których się jednak nic nowego nie dowiadujemy. Pierwszym jest sprawozdanie generała Prima do ministra wojny, wystawiające szczegółowo pierwsze operacje wojenne, aż do przybycia wojska hiszpańskiego do Orizaby. Okazuje się z tego dokumentu przedewszystkiem, że najgłówniejszą trudnością, jaką spotkano w Meksyku, jest trudność przewozu. Drugim zaś dokumentem jest list cesarza Napoleona wystosowany do generała Prima. W tym liście, pisanym 24 stycznia, donosi cesarz dowódcy kontyngensu hiszpańskiego, że generałowi Lorencez powierzył naczelne dowództwo nad wojskiem francuskim w Meksyku i wyraża nadzieję, że taka sama zgoda panować będzie między generałami, jaka między rządami zachodzi. Cały tok listu bardzo przyjacielski; cesarz przypomina przy końcu generałowi rozmowę, którą miał z nim we Vichy, gdzie generał dał się słyszeć z życzeniem widzenia kiedyś chorągwi hiszpańskich połączonych z francuskimi.

— Hiszpańska fregata parowa Isabella II przywoziła temi dniami do Alicante ostatnią ratę kontrybucji wojennej, którą cesarz marokański rządowi hiszpańskiemu miał zapłacić. W skutek tego odebrał kontradmirał Pinzon rozkaz z Madrytu, aby się udał niezwłocznie ze swoją eskadrą do Tetuanu, celem przewiezienia zamtąd załogi hiszpańskiej. Z Tetuanu mają Hiszpanie wyjść całkiem w ciągu maja.

— Sułtan Abdul-Aziz ma podobno w ciągu tego lata odwiedzić Paryż, Londyn i niektóre inne stolice europejskie, ma on się puścić podobno w drogę w drugiej połowie miesiąca czerwca. Również spodziewają się w Paryżu, w drugiej połowie maja, wicekróla egipskiego.

— Ostatnie wiadomości ze Słowiańszczyzny tureckiej wystawiają jako rzecz prawdopodobną załatwienie na drodze układów wojny między Turcją i Czarnogorą.

— Z Londynu donoszą, że układy o pożyczkę 100 milionów rubli, które baron Stieglitz w imieniu rządu rosyjskiego rozpoczął, szczęśliwy biorą obrót; dwie trzecie pożyczki puszcza w obieg w Londynie, jedną trzecią w Paryżu.

— Ze sposobu zapatrywania się dzienników półrocznych francuskich i angielskich na sprawy amerykańskie, zdawałoby się, że tak w Paryżu, jako i w Londynie, koła rządowe nie życzą sobie bynajmniej stanowczego zwycięstwa unionistów i mało w nie wierzą. Głoszone jednak przez Patrie i Morning Post zwycięstwo konfederatów południowych pod Jorktown było, zdaje się, czczym wymysłem; owszem naczelný wódz unionistów Mac Clellan czyni wszelkie przygotowania, aby uderzyć na Richmond, stolicę Wirginii i jedno z głównych ognisk powstania południowego. To też konfederaci posyłają dotąd ze wszech stron posiłki. Cytadela Puławskiego, która broni przystępu do miasta Savannah, dostała się w ręce unionistów, którzy teraz samemu miastu zagrażają. Naczelný wódz konfederatów Beauregard w sprawozdaniu swoim o ostatniej bitwie pod Koryntem, a raczej pod Pitsburgiem, przypisuje sobie zwycięstwo i donosi o 10,000 jeńców i 36 działach, które unionistom zabrał; mimo to zdaje się, że jeśli ta bitwa nie była wygrana dla unionistów, to też nie była dla nich klęską, zwłaszcza iż konfederaci cofnęli się po niej, a unioniści stanowiska ich zajęli. Wielkie wrażenie zrobił w Waszyngtonie nagły wyjazd posła francuskiego Mercier, który udał się do Richmond, nie wiadomo w jakim zamiarze.

WŁOCHY.

Turyń, 27 kwietnia. Benedetti i Hudson wyjechali wczoraj wieczorem do Neapolu, poseł francuski morzem, angielski lądem. Spodziewano się, że Benedetti obróci podróż swą na Rzym i zabierze ze sobą Goyona; tymczasem nadeszła wiadomość, że Goyon stanowczo się oparł temu projektowi. Przyjmowanie króla włoskiego w jego podróży przewyższa wszelkie oczekiwania. Pomiędzy Pizą a Florencją jechał pociąg królewski prawie bez przerwy spacerem utworzonym przez Toskańczyków, którzy poczęli z odległych nawet pałaców i lepiank przybyli, by powitać swego króla.

Geneński Corr. Mercie dowiaduje się, że król przyjmując w Genui obecnych senatorów i deputowanych wyrzekł, że nie zanosi się w tym roku na wojnę, chyba żeby Austria Włochy zaciępić miała. Pomimo jego najgorętszych życzeń przyspieszenia rozwiązania niezłatwionych kwestyi, trzeba jeszcze na niejaki czas być cierpliwym, ale czas ten należy korzystnie użyć na wzmocnienie sił włoskich.

Rzym, 22 kwietnia. Wojsko papieskie składa się obecnie z 4000 żandarmów i karabinierów, batalionu strzelców, batalionu zuawów, w którym po większej części służą Francuzi i Belgijczycy, pułku krajowej piechoty, 3 szwadronów dragonów, 4 baterji polnych pod dowództwem pułkownika Blumenstiela, Alzaty.

— W początku kwietnia pisał ztąd korespondent stały do Czasu: Wierny podaniom pamiętnych poprzedników swoich, którzy zwracali nieustannie oczy ku przedmurzu chrześcijaństwa i widzieli w Orle i Pogoni ziemskie dla kościoła labarum a „w obronie Polski sprawę Boga zastępów“ (Defensio Poloniae Dei exercituum causa: list Innocentego XI do Jana III, 26 maja 1678) Pius IX, pomimo dokonanego czynu nie-

sprawiedliwości i kilkudziesięcioletniego oszukiwania Stolicy Apostolskiej przez Moskwę, nie przestawał nigdy okazywać najwłaściwszej troskliwości o losy polskiego kościoła a najszlachetniejszego współczucia dla nieszczęśliwej naszej ojczyzny. Papież różnił się zawsze od tych niewielu, którzy w koło niego przez niewiedzę czy złą wiarę nie lękają się, na wzór francuskiego rządu, zalecać nam wspaniałomyślność cara. W przeszłym roku po warszawskich rzeziach, napisał do ks. Fijałkowskiego ów pamiętny list oskarżenia na rząd, na który nastraszony rząd odpowiedział uniżoną acz w gruncie obłudną prośbą o nuncjaturę apostolską, byle Ojciec św. nie pisał i niemówił tylko. Tę zaś roku dnia 31 stycznia, papież zaledwie się dowiedział o odwadze i patriotyzmie ks. Majerczaka administratora kieleckiego, wnet podyktował sam ten piękny list do niego, któryś w tych dniach w Czasie ogłosili i który jest podpisany przez kardynała Antonellego, lecz ułożony przez papieża samego. Nareszcie przed dziesięciu dniami Pius IX na nowo zabrał apostolski głos i posłał breve, które naród zapewne pozna wkrótce. W breve tém miłość następcy Klemensa XIV dla pogrzebionego i umęczonej Polski nowym zajaśniała blaskiem. W poniedziałek ks. Majerczak, w nagrodę za gorliwość swoją o kościół przed schizmą uciśniony, prekonizowany będzie przez papieża biskupem in partibus. Będziemy mieli także na przyszłym konsystorzu dwóch czy trzech innych biskupów polskich, albowiem Stolica Apostolska nie przyjęła dotychczas wszystkich pięciu przez rząd moskiewski podanych. Nazwiska czterech kandydatów nie wymieniam umyślnie, by nie przesądzać ostatecznego postanowienia namiestnika Chrystusowego. Zaraz po konsystorzu prześlę wam dokładne wyszczególnienie tych, których papież ogłosi.

Na tym samym konsystorzu monsignor Berardi mianowany będzie arcybiskupem in partibus nicejskim czy też nazywanym, nie przypominam sobie. Nuncjatura jego zawisła nie tylko od przybycia ks. Felifskiego i innych biskupów polskich do Rzymu na Zielone Świątki, ale i od innych okoliczności. Dowiedziano się tutaj w urzędowych sferach, iż rząd rosyjski ogłosił i rozrzucił kazal biografią monsignora Berardi wielce dłań niepoehlebną. Dowodziłoby to, iż Rosyanie korzystając ze sławy nieprzychylności dla Polski, jakiej słusznie czy też mylnie wice-sekretarz stanu używał, starają się obrzydzić go Polakom dla wywołania demonstracji przeciwko przedstawicielowi Piusa IX, ażeby w skutek takowej udawać tutaj Polaków za nieprzyjaciół Stolicy Apostolskiej. Ale my wiemy dobrze, iż osobiste opinie nuncjusza, które się zapewne zmieniają bynajmniej nam szkodzić nie mogą: postawa papieża w obec Polski jest już dziś tak jasną i tak jaśniejszą coraz się staje, iż najnieprzyjaźniejszy nuncjusz zachwiałby już onęj o tej godzinie nie zdołał. Monsignor Berardi nie jedzie zresztą sam, a głównym i niemal jedynym zadaniem jego będzie nie tak przesyłać sprawozdania do Rzymu, jak raczej przeprowadzić regularny i zupełny konkordat z Rosją. Po tém arcytrudnym dziele o którego dokonaniu wolno nam jak najzupełniej wątpić, ustąpić ma miejsca innemu nuncjuszowi. Kardynał Antonelli sądzi, iż monsignor Berardi, znany ze szczególnej przebiegłości i giętkości swojej, jest właśnie tym człowiekiem, który w sprawie zawarcia konkordatu jak najdzielniej walczyć zdoła.

Otóż wiadomo, że podróż monsignora Berardiego do Petersburga wstrzymano, ponieważ rząd rosyjski umiał wynaleść warunki, które ze stanowiskiem nuncjusza papieskiego były niezgodne. Prekonizacja polskich biskupów nie nastąpiła, ponieważ poseł rosyjski p. Kisielew nie dostarczył potrzebnych do niej dokumentów.

TURCYA.

Wiadomości paryskie o zawiązanych pomiędzy Omerem paszą a księciem Czarnogóry rokowaniach są bardzo niepewne, a przynajmniej zapewne nie Omer proponował autonomią Hercegowiny. Mogła ją tylko proponować Czarnogóra, i to z natchnienia francuskiego. Podobno w Paryżu teraz mocno się zajmują myślą urządzenia autonomii prowincji słowiańskich pod rządem tureckim, wszakże z zawisłością od Porty. Zresztą buletyny tureckie przebieg walki przedstawiają w nazbyt różowem dla rządu tureckiego świetle, a list z Dubrownika, który poniżej będziemy przedstawić, przedstawia rzeczy w takim świetle, iż w tej chwili zapewne Czarnogórcy nie myślą o układach.

Z Dubrownika, 23 kwietnia, piszą do Wanderera: Trzydniowa potyczka w wąwozach Duży, w pobliżu Niksicia, która tyle ofiar kosztowała, bo strony obie wodziły bój uparty, potyczka ta daje nowy dowód męstwa i zamiłowania w wolności ludu czarnogórskiego. Niksicz jest pozycją strategiczną, której ważność obiedwie strony rozumieją. Turkom służy ona za podstawę operacyjną, w której mocno się utwierdziwszy, mogliby na wszystkie strony panować nad nieprzyjacielem. Gdyna do Niksicia prowadząca droga, wąwóz Duży, da się bronić wybornie, i potrzeba wielkiego wysilenia, aby się przedrzeć przedrzeć, jeżeli jest broniony. Dla tego powstańcy zdołają się szczupłymi siłami powstrzymać wielkie masy, i umieją zresztą korzystać z tej pozycji. O potyczce ostatniej pod Dużą donoszą nam, że dnia 12 kwietnia 4000 baszybozuków jako awangarda Derwisza paszy, wkroczyła do wąwozu Duży, alicsi tego samego dnia natarli na nią Uskocy pod dowództwem Jukanowicza. Walka była zacięta; baszybozuki pobici, z wielką stratą cofnęli się. Uskocy musieli zaprzestać ścigania rozprzeczonych niedobitków, bo tymczasem na placu boju ukazał się Derwisz pasza z głównymi siłami; powstańcy cofnęli się, Derwisz pasza natchmiast w wąwozie zająwszy pozycję, począł się fortyfikować. W poniedziałek dn. 14 kwietnia wrócili Uskocy wzmocnieni przez 4 do 5000 Czarnogórców, pod wodzą dzielnego Piotra Vukoticza, i zamknęli zewsząd korpus Derwisza paszy. Zaważała się walka zabójcza. Derwisz w położeniu rozpaczył się, wyprawił rozkaz do rezerw, aby co rychłej przybyły na odsiecz. Jakoż nadeszły wczas, aby uwolnić korpus główny i dać mu sposobność do odwrotu. Odwrot ten wykonano z poświęceniem dwóch taborów które zupełnie potarto i 500 juk z amunicją i żywnością, które się dostały w ręce powstańców. Turcy stracili w tych potyczkach trzydniowych poległych i rannych około 1500; powstańcy z Czarnogórcami około 500 do 600. Korpus

Derwisza paszy znajduje się obecnie w Gacku, gdzie wszystkie siły swoje zbiera, aby znowu przyjąć w odsiecz i zaopatrzyć w żywność obleżony Niksicz; powstańcy sposobią się do dzielnego odporu. Wczoraj przejeżdżał przez Dubrownik kurjer wysłany od Derwisza do Omera paszy, który podał do Mostaru. Potwierdził wiadomość o odwrocie wojsk tureckich na Gacko. Omer pasza na wiadomość o położeniu armatureckiej w Duży, rozkazał natychmiast aby wszystkie załogi fortec hercegowińskich przybyły w pomoc, ale rozkaz cofnął gdy się dowiedział o odwrocie Derwisza. Łuka Wukalowicz znajduje się na Białej górze, gdzie go doszedł list księcia Czarnogóry donoszący o wyruszeniu w pole kilku tysięcy Czarnogórców pod wodzą Piotra Vukoticza, który ukazał się w wąwozach Duży. Dnia 19 kwietnia lekarz przyboczny Omera paszy, dr Koczet, udał się z ultimatum do Cetyni. Właśnie co nadeszła wiadomość że Medien, warownia w Albanii, poddała się powstańcom. Załoga, złożona z 400 żołnierza, dostała się w niewolę.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 maja. W sobotę, dnia 3 maja, o godzinie 8 wieczorem na małej sali bazarowej odbędzie się zebranie wyborców polskich celem porozumienia się względem nastąpić mających dnia 6 maja wyborów na posłów do sejmiku pruskiego.

Podajemy rezultaty praw wyborców z niektórych okręgów praw wyborczych: w Rogoźnie wybrano na 18 wyborców 3 Polaków, mianowicie dra Cichońskiego, właściciela Dutkiewicza i szewca Kowalskiego; w Sierakowie na 9 wyborców 2 Polaków, księdza Antoniego Gładysza i rzeźnika Jakóba Kapelskiego; w Pobiedziskach 5 Polaków, 4 Niemców; w Punciecu samych Niemców; w Nakle 4 Polaków, 14 Niemców; w Stęszewie samych Polaków; w Książu 2 Polaków i 2 Niemców; w Rydzynie 4 Polaków, 1 Niemca; w obwodzie policyjnym rydzynskim w ogóle 17 Polaków, 15 Niemców.

Wedle Pos. Ztg. wybrano w powiecie obornickim, który jak wiadomo w połączeniu z powiatem poznańskim w Murowaną Goślinie dwóch posłów wybiera, 63 Polaków i 106 Niemców, podczas kiedy w zeszłej jesieni przeszło tamże 70 Polaków a 90 Niemców.

Z pod Jutrosina, 30 kwietnia. Przez powtarzające się wybory co raz lepszej nabywamy rutyny. Zaczęliśmy od modlitwy; wszędzie prawyborcy szli pierw do kościoła na wotywę do Ducha św. odpierając, potem na miejsce wyborów. Tak strona polska jak niemiecka dawała głosy na osobnego kandydata bez mieszania się. W Jutrosinie też starozakonnych tylko dwóch głosowało z Polakami, to jest p. Goldmann i p. Szklarek. Szkoda, że p. Sandberger i pp. bracia Silbermanny uchylili się od wyborów, byliśmy zyskali jednego polskiego wyborcę więcej, a rachowaliśmy na nich bardzo. W ogóle gdyby starozakonni, uznawszy solidarność swoich i naszych interesów, z Polakami łącznie byli głosowali, dostarczyli Jutrosin samych polskich wyborców, tymczasem obecnie ma tylko dwóch, a sześciu niemieckich. Obwód jutrosiński, leżący nad samą granicą szląską, dostawił też raz do Leszna 34 polskich, a 12 niemieckich wyborców. Gdyby nie sztuczne układanie okręgów wyborczych, mielibyśmy polski zastęp jeszcze znaczący. Jedno np. zanotuje pytanie: czyli się godzi dopisywać dzierżawcy podatek gruntowy, który przecież kosztuje właściciela pokrywać się? Polscy właściciele nasi będą w przyszłość musieli zastrzeżać sobie, że sami placem gruntowego trudnić się będą, bo inaczej dzierżawca zagarnia ich korzystne stanowisko wyborcze. Duchowni odebrali u nas z urzędu drukowane wezwania, aby z tytułu jako inspektorzy szkół, a więc niby jako urzędnicy, działali w myśl ministerstwa na opinię publiczną ludu. Jak uniwersytety i sądy, zabierali się podobnie do odpowiedzi, ale stanęło na tym, żeby pominąć milczeniem. Jeżeli się odezwano do księży li tylko jako do inspektorów szkół, to urządził ten tylko się tylko do oglądania dzieci, ażeby się dobrze uczęszczały, gdzież tu więc pole do agitowania? pod względem zaś wpływania jako pasterze, stoją jedynie pod kierunkiem zwierzchnika swego archidiecezjalnego, to też w myśl jego zachęcali wiernych do przeprowadzenia wyborów. Załujemy tu, iż pp. Łączyński i Cieszkowski poselkich mandatów przyjąć nie chcieli.

Z pod Pakość, 29 kwietnia. Wybory w mieście Pakości wypadły tak jak poprzednie na zupełną korzyść naszą. Obrani zostali wszyscy 6 ci sami prócz właściciela dóbr Rybitw p. Juliana Wolańskiego, który ciężką chorobą i z tego jedynie powodu nie mógł być obecnym. Lud nasz krztał się najgorliwiej około swej sprawy. Komisarz dóbr Rybitw p. Chilbert pojął z tej majetności w dzień wyborów wszystkich ludzi w pole. Jeden z chłopków na pół godziny przed wyborami wpada w czasie wyjścia z kościoła, pomiędzy obywateli miasteczka i w te odezwał się słowami: „Czy to nie ma na to rady abyśmy

wysłani przez komisarza w pole, mogli przyjąć na wybory?“. Zaledwo wyrzekł te słowa, natychmiast uformowała się w tej okolicy deputacja z Pakości do pani Wolańskiej. Pani Wolańska najlaskawiej przyjęła tę deputację, i jakby na głos ognia sama wybiegła i wydała rozkaz, aby plugi radia, brony, wozy i wszystkie roboty poporucano, i lud udał się natychmiast na wybory. Umezczone i spoczone chłopki, przed zamknięciem głosowania zdążyli na samym końcu oddać swoje głosy, i przez to dopełnili swojej powinności, względem kraju i ojczyzny. Czesz niech ci będzie szanowna Pani i wam Rybiczanie żęście z taką gorliwością uczuli wasz święty obowiązek, chociaż dobrze wiedzieliście o tem że i tak byłibyśmy górą. Tą razą wszyscy Izraelici z nami, widać było z jaką radością, z jakim ukontentowaniem padały ich głosy. Przy dawniejszych wyborach oberzysta Schmidt z Pakości głosował z nami, tą razą odstąpił nas, lecz natomiast zastąpił go mularz Eitner.

Gostyń, 29 kwietnia. Wybory w mieście i okolicy tutejszej zupełnie po myśli naszej wypadły. W Gostyniu wybrano dziewięciu Polaków katolików i jednego Polaka starozakonnego. W pogranicznym nam miasteczku Piaskach po raz pierwszy trzech naszych kandydatów przeszło.

Z Pleszewskiego, 28 kwietnia. Obrani na wyborców w okręgach: Radlin: ks. Kierszniowski, Tomasz Lipkowski, Feliks Mąka, 3 Polaków; Wilkowyja: Józef Chojecki, Filip Michalkiewicz, Antoni Pawelkiewicz, ks. Stanisław Sydów, Tomasz Jelak, 5 Polaków; Mieszków: ks. Radojewski, Jan Wullert, Piotr Sikorski, Woliński Franciszek, Borowicki, 5 Polaków; Szypłów: Władysław Taczanowski, St. Studziński, Jakób Staszak, 3 Polaków. Kolniczki: Franciszek Walczak, Stanisław Szczaniecki, ks. Wojciechowski, 3 Polaków. Chromiec: Jan Menzel, Edward Borkowski, Andrzej Matuszewski, 3 Polaków; Góra: Mollard, rzadca jego, leśniczy i jeszcze jeden urzędnik, sotsy z Góry, i Antoniewicz, sotsy z Panienki, 4 Niemców, 2 Polaków; Nowe Misto: ks. Kryger; Schroda, cieśla; Krafft, burmistrz; Lissner, Ehrlich, 1 Polak, 4 Niemców; Klenka: Kennemann, Urban wódzar z Klenki, Seiler sotsy; nauczyciel niemiecki, Krawczyk gospodarz, 4 Niemców, 1 Polak; Dembno: ks. Kościński, Karpiński, 2 Polaków. W pierwszej klasie nikt nie głosował; był tam dawniej hr. Stanisław Mycielski.

Międzychód, 28 kwietnia. Piszą do Ost. Ztg.: „Wczoraj zawarliśmy kompromis z Polakami, podług którego p. Zubieński i radca sprawiedliwości Sander mają być wyborcami na posłów. Przywódcy stronnictwa polskiego zaręczyli na słowo honoru, że umowy dotrzymają, nie podlega zatem wątpliwości, że wybór stosownie do tego wypadnie.“

Z pod Kłeka. W należącym do powiatu gnieźnieńskiego obwodzie kłeckim wybrano 38 Polaków i 7 Niemców na wyborców.

Kościan, 28 kwietnia. Na odgłos wielkiego dzwonu o godzinie 7 rano wszyscy wyborcy polscy zgromadzili się w kościele parafialnym na mszę ś. o Duchu ś. odprawioną przez ks. proboszcza Lewandowskiego, po czem udali się na miejsca wyznaczone do wyborów, w ratuszu, w szkole katolickiej i w sali Gąsiorowskiego. W ratuszu w I klasie wybrano 2 Niemców, zaś w II i III klasie wybrano 4 Polaków, dra Palickiego, obywateli Karpińskiego, Antoniego Laurentowskiego i Malinowskiego. W szkole w I i II klasie wybrano 3 Niemców i 1 Polaka. W sali Gąsiorowskiego wybrano w I klasie 1 Niemca, w II i III klasie 2 Polaków, ogółem wybrano 6 Niemców i 7 Polaków. We wsiach parafii kościańskiej, w Kiełczynie wybrano 6, w Kurzejgórze 3 i w Sierakowie 3, wszystkich Polaków. Jednoznaczność wszędzie panowała między Polakami.

Koźmin, 29 kwietnia. We Wałkowie obrano sześciu naszych; ci są: ks. Frasunkiewicz, Branicki, Kieliba Wosiek, Gola, gospodarze, i Chłapowski, właściciel folwarku. W Grębowie także przeszli sami nasi: Dudek, Kaczmarek i Pachciarz, gospodarze. W Pol. Oleńdrach nie czterech lecz ośmiu, piątym jest Grajkowski, ekonom z Czarnego Sadu. W Galewie-Ladenberg nie Jeszka, lecz obrany losem naprzeciw p. Zieleniakiemu, gospodarz Jeske, Niemiec. P. Orłowski zbudował swoich, przybywszy ze Zmysłowa, za Krotoszym będącego, na swe dawne miejsce na wybory.

Trzemeszno, 27 kwietnia. Gospodarz Nowak z Gościszyna, w powiecie mogilnickim, przetrwał w nocy z dnia 24 na 25 bm. trzem własnym swoim dzieciom gardła i w ten sposób je zamordował. Matka biednych tych dzieci zdolała zaledwie najmłodszemu swe niemowlę 8 dni mającemu uratować. Zdaje się, że Nowak cierpi pomieszanie zmysłów.

Z Szubskiego, 27 kwietnia. Często zdarzają się przypadki zagrożenia, naczyniania i ściągania dość znacznych kar pieniężnych przez władze policyjne. W sąsiednim np. Czeszewie u dra Karła Libelta grożą a następnie fantują za to że niechce na krzyżu postawionym i poświęconym na cmentarzu obok kościoła usunąć napisu „za braci naszych pomordowanych w Warszawie i Wilnie.“ Zabrano już niemało domowego srebra. I gdzie indziej pewnie podobnie się dzieje. A że ziemie ściągano już przez egzekucyjną 10 tal. i 25 sgr. kosztów, a teraz wcale od razu 50 tal. ściągnąć zamysłają, więc podanie moje „periculum

in mora“ i „citissime“ oznaczone do król. rejencji bydgoskiej przesłane pozwalam sobie przesłać szanownej redakcyi dla Dziennika, bo może przyda się krótkiemu z czytelników zwrócenie uwagi na przytoczone tam prawa i paragrafy. O co sprawa się zaczęła to mniejsza, po trosze zresztą z podania się wykaz, chodzi głównie o naznaczenie wysokich kar pieniężnych. Podanie to brzmi jak następuje:

„Do król. rejencji w Bydgoszczy. Pod dniem 4 kwietnia r. b. uzałam się do król. rejencji na postępowanie radcy szubskiego powiatu względem mnie i zabranie mi 10 tal. 25 sgr. Nieodebrałem odpowiedzi, tymczasem pan radca ziemiański ponawia żądanie swe usunięcia herbu W. Ks. Poznańskiego z tablicy miejscowej w przeciągu dni ośmiu grożąc karą egzekucyjną tal. 50. Co do rzeczy samej usunięcia orla t. j. herbu W. Ks. Poznańskiego, ponieważ pan radca tym razem w obydwóch językach krajowych do mnie pisał, odpisałem mu już, prosząc o podanie mi paragrafu i prawa, na których żądanie swe opiera, bym wiedział czy żądanie to ma prawną podstawę, a w takim razie za dosyć uczynił mi, czy też może tylko herb W. Ks. Poznańskiego nie podoba się panu radcy, a wówczas poszedłbym za mojem upodobaniem. Nie tę więc kwestyą na teraz poddaję rozstrzygnięciu król. rejencji. Chodzi mi o wyznaczenie i ściąganie już ze mnie karę egzekucyjną 10 tal 25 sgr. i nowo wyznaczone 50 tal.“

„Wedle mego przekonania radca ziemiański przekroczył granice swych praw. Kary policyjne mogą być naznaczone albo za przestępstwa, albo celem przeprowadzenia rozporządzeń policyjnych. Co do pierwszych egzystuje prawo z 14 maja 1852, pozwalające policyi naznaczać pod pewnymi warunkami kary aż do 5 tal., z zachowaniem zagrożone prawo rekursu o sądowe postępowanie, które to postępowanie uregulowane rozporządzeniem z d. 3 stycznia 1849 i 3 maja 1852. Przekroczenia tu nie było, pan radca tymczasowego rezolucji nie wydał, a więc te prawa zastosowania tu nie mają. Co do środków ku przeprowadzeniu rozporządzeń policyjnych, do jakich mają prawo władze. Rozporządzenie (Verordnung) z 26 grudnia 1808 § 43 nr. 2 mówi: Jede Polizeibehörde, wie jede Regierung kann um ihre polizeilichen Verfügungen durchzusetzen, alle diejenigen Zwangsmittel anwenden, welche überhaupt gesetzlich sind.“ (Każda władza policyjna i każda rejencya może dla wykonania swych rozporządzeń użyć takich środków przymusowych, które w ogóle są prawem dozwolone.) I szustnie, bo inaczej wyrodziłyby się samowola władz policyjnych i rejencyjnych. Jakież to są środki? Oto prawo z 11 marca 1850 zarządu policyi dotyczące, pozwala policyi zagrożenie resp. naznaczenie kar za niedopełnienie rozporządzeń prawnie wydanych przez siebie aż do 3 tal., za zgodą zaś rejencji obwodowej (Bezirksregierung) aż do 10 tal. Pan radca więc niemał prawa naznaczenia kary 10 tal. bez przytoczenia zezwolenia rejencji obwodowej, żadnego zaś prawa zagrożenia karą 50 tal. W taki sposób mogłoby to iść ad infinitum a pan radca stałby się do facto dysponentem mego majątku. Jakież więc pan radca miał nadać powagę i przeprowadzić swe rozporządzenie? Oto prawo z 11 marca 1850 wyraźnie wskazuje mu drogę, bardzo wyraźnie nawet. Złe jeżeli jej nie znał, gorzej jeżeli znać nie chciał. Prawo to mówi w § 20: „Jede Polizeibehörde ist berechtigt ihre polizeilichen Verfügungen durch Anwendung der gesetzlichen Zwangsmittel durchzusetzen. Wer es unterlässt dasjenige zu thun, was ihm von der Polizeibehörde in Ausübung dieser Befugnisse geboten worden ist, hat zu gewärtigen dass es auf seine Kosten zur Ausführung gebracht werde — vorbehaltlich der etwa verwirkten Strafe und der Verpflichtung zum Schadenersatz.“ (Każdej władzy policyjnej służy prawo przeprowadzania swych policyjnych rozporządzeń za pomocą środków przymusowych. Kto nie czyni tego, co urząd policyjny, w wykonaniu swych atrybucy urzędowych mu polecił, wystawia się na to, że jego kosztem będzie wykonano, co było polecane, a nadto jeszcze może nastąpić kara zagrożona i obowiązek wynagrodzenia szkody.) Ma więc pan radca wskazać sobie drogę, ponieważ jednak mimo to ściągnął już ze mnie 10 tal. 25 sgr., niedowierzam mu żeby i tych pięćdziesięciu nie ściągnął, i dla tego udaję się do król. rejencji citissime prosząc:

- 1) o polecenie panu radcy ziemiańskiemu cofnięcia rozporządzenia swego z d. 1 kwietnia r. b. nr. 2689 z zagrożeniem kary 50 tal.
- 2) o właściwe kroki przeciw niemu za przekroczenie praw swęj władzy w ściąganiu ze mnie 10 tal. 25 sgr., o naganienie nowego rozporządzenia z zagrożeniem kary 50 tal. i polecenie mu nadal prawnego postępowania.
- 3) o zawiadomienie mnie o postanowieniu co do poprzednich wniosków. eventualnie gdyby rozstrzygnięcie nie zaraz nastąpić mogło
- 4) o polecenie mu wstrzymania dalszych w tej sprawie kroków aż do rozstrzygnięcia tak tej sprawy, jak i zażalenia mego z 4 kwietnia r. b. i całej sprawy usunięcia herbu W. Ks. Poznańskiego z tablicy miejscowej.

„Najusilniej o najszybszą odpowiedź przynajmniej ad 4 upraszając zostaję etc.“

Takiem się podanie; o rezultacie czytelników Dziennika swego czasu zawiadomię.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu „a

Przy dzisiejszym dalszym ciągnięciu 4 klasy 125 król. loteryi klasowej padła druga główna wygrana na 100,000 tal. na nr. 26,002. I główna wygrana na 10,000 tal. na nr. 76,631. I wygrana na 5000 na nr. 992. 2 wygrane po 2000 tal. na nr. 62,850 i 87,497.

36 wygranych po 1000 tal. na nr. 1442, 8154, 18058 18114 21589 23568 29305 33718 40235 41078 43374 48627 49141 54982 56601 57863 58572 63817 64213 64274 66916 67125 70124 75641 77421 79111 82632 84057 85399 86143 86985 87806 88909 90665 91760 i 92370.

59 wygranych po 500 tal. na nr. 2575 4763 5222 8777 9601 10603 12316 18666 19894 20477 20863 22069 23024 23078 24073 28790 31380 32791 33043 40911 40928 42892 44133 47874 48073 48159 48541 48975 49670 55479 58041 58082 59404 60384 61809 62280 64505 65038 65137 66497 68892 69657 71859 74333 80574 81091 81903 81924 82077 84688 85421 85885 87314 87491 87827 88075 93271 93288 i 94694.

66 wygranych po 200 tal. na nr. 1128 4141 8828 9973 10232 10507 11333 14961 16380 16732 16880 17733 17859 20223 22022 22189 22434 23196 25656 28676 28678 31073 31411 31672 32852 33110 34093 36357 39150 39305 39594 40789 40840 49011 45438 46445 48358 48554 52274 54617 56403 56568 60114 60130 60482 61808 64451 65364 69661 69930 73250 76104 79650 80472 80935 81489 82322 85092 86011 88634 88828 89236 89689 92718 94448 i 94534.

Berlin, 30 kwietnia 1862.
Król. dyrekcya jeneralna loteryi.

Obwieszczenie. (1336)

Spis wyborców okręgu wyborczego miasta Poznania przejrzyć można w ratuszu w przedpokoju sali posiedzeń magistrackich od dnia 2 do 3 maja r. b. włącznie, z rana pomiędzy godzinami 9 i 1.

Poznań, dnia 1 maja 1862.
v. Treskow,
komisarz wyborczy.

Obwieszczenie. [1322]
W roku bieżącym odbędzie się w mieście Poznaniu targ na konie i na bydło dnia 30 czerwca.

Poznań, dnia 16 kwietnia 1862. (8881)
Magistrat.

W sobotę, dnia 3 maja o 8ej wieczorem zebranie wyborców miasta Poznania w salce Bazaru celem porozumienia się względem wyboru deputowanego.
(1337) Z polecenia A. Krzyżanowski.

Księgarnia i antykwarnia J. Lissnera w Poznaniu sprzedaje po nader niżonych cenach: **Woliński, Homille na niedziele całego roku**, 2 tomy, zamiast 3 1/2 tal. za 25 sgr.

— **Homille na święta całego roku**, 2 tomy, zam. 3 1/2 tal. za 25 sgr. **Nauki o przykazaniach boskich**, 3 tomy, zam. 3 1/2 tal. za 25 sgr. **Roczne nabożeństwo**, z aproba-cyą Arcybiskupa Poznańskiego, 4 tomy, zamiast 5 tal. za 1 tal. 20 sgr. (1327)

Szanownych Obywateli narodowości polskiej, którzy mają zamiar dobra kup o w a c, proszę o zlecenia jak najprzejmiej.

A. Kiszewski, agent dóbr. [1294] Trzemeszno.

Były akadeinik, wojskowość jednoroczną odslugujący, poszukuje lekcyi. Bliższa wiadomość w handlu Magnuszewicza w Bazarze. [1324]

Ekonom żonaty, Polak, który od 12 lat sam folwarkami zarządzał, życzy sobie od św. Jana jako pierwszy ekonom być umieszczonym. W potrzebie gdyby kaucyą zażądano, jest tenże go-

tów stawić. Dowiedzieć się można w listach frankowanych u pana **Józefa Piotrowskiego** w Koronowie. [1148]

Ogłoszenie.

Młodzieniec posiadający dobre świadectwa i wykształcenie przynajmniej klasy czwartej szkół realnych lub gimnazjalnych, wstąpić może jako uczeń do wydziału handlowego i biurowego w fabryce mojej.

Poznań, dnia 30 kwietnia 1862. [1323] **H. Cegielski.**

Syn uczciwych rodziców, z odpowiedniemi wykształceniem, ale tylko taki, znajdzie miejsce jako uczeń w handlu korzennym [1316] **T. Witulskiego** w Inowrocławiu.

Wprawni krawcy do robienia surdutów znajdują trwałe zatrudnienie u (1333) **M. Graupégo.**

Przy ulicy Królewskiej nr. 2 (Nowomiejski Rynek) jest część domu (Bellétage), składająca się z przedpokoju, 5 pokoi, kuchni z przynależnościami, jako też stajni i wozówki, od 1go lipca r. b. do wynajęcia. [1297]

W nocy z dnia 24 na 25 kwietnia skradziono mi 3 konie:

1. Wałach gniady, 12 lat mający, 5' 4" wys., bez odmiany, silnie zbudowany;

2. Klacz gniada, 4 lat mająca, 5' 3" wysoka, bez odmiany;

3. Wałach kary, 10 lat mający, 5' 3" wysoki, łysy, z białymi nogami po za pętliny.

Ostrzega się przed kupnem, kto zaś te konie wykryje, odbierze stósowną nagrodę.

Szaradowo pod Szubinem. [1328] **Franciszek Golczewski.**

Panów gospodarzy i rękodzielników poważam się jak najuniżej zawiadomić, że z dniem dzisiejszym wszedłem w spółkę z inżynierem cywilnym, panem Wilhelmem Jacobiem z Trzcianki pod Dusznikami, i z nim prowadzić będę nadal zakład mój pod firmą „Mayer et Jacobi.“

Cylichowa n/O, 1 maja 1862.

Adam Mayer.

Fabryka machin i lejarnia. Odwołując się na powyższe ogłoszenie, polecamy się do dalszych łaskawych zamówień, z pr. żbą, ażeby dotychczasowe zaufanie przeniesiono łaskawie i na naszą spółkę.

Cylichowa n/O, 1 maja 1862.

Mayer & Jacobi.

(1334) Fabryka machin i lejarnia.

Dents artificielles. — Plombement des dents.

Mr. James Lévy, Médecin Dentiste es directeur d'un Institut dentiste à Berlin, a l'honneur de prévenir le Public, qu'il prendra son séjour à Posen du 8. jusqu'au 15 Mai e. a. à l'hôtel Bazar et qu'il sera visible de 9 h. du matin à 5 h. du soir. Mr. le propriétaire de l'hôtel recevra les ordres qu'on voudra bien lui adresser. [1325]

